Nr. 78. We Lwowie, Piątek dnia 3. Kwietnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(kwartalnie, bez Tyg. Niedz.)
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Hasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 7 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 3. kwietnia.

(Uchwała Izby niższej w sprawie organizacji politycznej, fatalne oświadczenie dr. Giskry. Nasze położenie. Obchodzącą konstytucję, aby naszych praw nie uznać — tak w sprawie szkół, jak organizacji politycznej i sprawie rygorozów prawniczych. — Odezwa *Narodnich Listów* do narodu o nieprawnem nakładaniu podatków. — Położenie zewnętrzne znowu drażliwsze. — Francja wzywa Wiedeń do wspólnego z mocarstwami zachodniemi protestu w Petersburgu w sprawie polskiej.)

Gdyśmy wczoraj podnieśli głos w sprawie, która przy obecnych okolicznościach stała się kwestją żywotną dla naszego kraju, w sprawie kanclerstwa galicyjskiego, nie wiedzieliśmy, że tymczasowo już ona przesądzoną została. Przedłożenie o politycznej organizacji monarchii przyszło wcześniej na porządek dzienny Izby niższej, aniżeliśmy myśleli, przyszło onegdaj. Delegacja nasza spełniła swój obowiązek. Jak, dotąd nie wiemy. Telegram, zamieszczony we wczorajszej *Gazecie*, powiada tylko, że delegowani polscy poruszyli sprawę kanclerstwa i upadli.

Sam wypadek i sprawa są zbyt ważne, abyśmy do nich powrócić nie mieli, skoro tylko dojdą nas sprawozdania obrad. Tu tylko podnosimy dla dłuższej rozwagi naszych czytelników, że pan minister Giskra oświadczył, iż urząd kanclerza nie licuje z konstytucją ogólną, że wywołałby w innych krajach chęć naśladowania, że nie da się pogodzić z odpowiedzialnością ministerjalną, że nareszcie Polacy tyle już ustępstw otrzymali! — Chcielibyśmy wierzyć, że urząd telegraficzny się pomylił. W tem streszczeniu, w jakiem nam przynosi oświadczenia ministerjalne, nie wiadomo, co jest gorszego dla nas: czy odmowa sama, czy stanowisko w zapatrywaniu się pana Giskry. My wierzymy, że zabezpieczenie naszej odrębności narodowej pogodzić się daje z konstytucją austrjacką, a Najj. Pan łaskawie przyjmując adres sejmu galicyjskiego, widocznie też samo przypuszczał. Nie zdaje nam się, aby ciasny i duszący uniform tak był koniecznym w Austrji, by nas z obawy podniesienia tegoż samego w innych krajach, miano pozbawiać koniecznych rękojmi rozwoju. Nie widzimy także przyczyny, dlaczego nasz kanclerz zasiadając w radzie ministrów, miałby ją uczynić mniej odpowiedzialną, — owszem, odpowiedzialność ta stałaby się i łatwiejszą do zniesienia i skuteczniejszą.

Gdybyśmy nie mieli przekonania, iż powyższe pojmowanie rzeczy znaleźć może uznanie u mężów, sterujących losami Austrji, że nawet oświadczenia p. Giskry inaczej się wydadzą w sprawozdaniu — przyszłoby nam zwątpić i o swobodzie austrjackiej, i o przyszłości przedlitawskiej, a chyba rozpacz przyjąćbyśmy musieli za doradzcę.

Dniem przedtem, posiedzenie Izby wyższej dostarczyć mogło doskonałego komentarza do twierdzenia o poczynionych wielkich ustępstwach na korzyść naszego kraju! Toczyły się w Izbie, jak wiadomo, dyskuje nad prawem szkolnem, które pod pozorem regulowania stosunku szkoły do kościoła, zapoznawały w zupełności wpływ prawodawstwa krajowego na edukację, ten nawet, jaki jest przyznany konstytucją. Książę Konstanty Czartoryski paragraf za paragrafem wnosił poprawki, zastrzegające prawa krajowe; wszędzie go zbywano odpowiedziami, że stanowiąca się ustawa jest wyznaniową nie edukacyjną. Tam nawet, gdzie artykuły określają, na jakiej drodze mają być przeprowadzanemi uchwalone zasady ogólne, tam nawet nie raczono wziąć na uwagę przypomnień artykułów ustaw zasadniczych, oznaczających, co należy do sejmu a co do rajchsratu, i na wniosek p. ministra oświaty, Hasnera, pana Lichtenfelsa, lub sprawozdawcy, p. Hartiga, stanowiono, co milej było po myśli tym panom, jak gdyby korzystano ze sposobności, aby odbierać to, co uroniono z doktryny i przywileju na rzecz żywych interesów i potrzeby państwa. Kolizja niejedna ztąd się wyrodzi, i niejedną ciężką walkę przyjdzie nam odbywać o ustępstwa, z praw zasadniczych monarchii wypływające!

Co do kanclerstwa, tembardziej sprawy nie wolno nam uważać za przegraną, bo nie wolno zrzekać się warunków do życia, rękojmi swojej egzystencji, choćby tak skromnej, jak owe ustępstwa, w prawach zasadniczych zapisane.

Obecnie w ministerstwie toczą się narady nad regulaminem rygorozowym, który do osiągnięcia stopnia doktorskiego w uniwersyteckich ścisłych egzaminach ma być zastosowany.

I znowu i w tym punkcie zagraża nam germanizm tak tutejszych Niemców profesorów, jak i kierunek germanizacyjny w Wiedniu. Najprzód ministerstwo w projekcie swym opuściło wymaganie, aby i z polskiego prawa trzeba składać egzamin. Powtóre opuściło ministerstwo zupełnie zasadę, aby rygorozanci mogli w tym języku składać rygoroza, w którym słuchali wykładów. Więc z jednej strony przyznano potrzebę polskich wykładów prawa w kraju, gdzie sędziowie w polskim języku wyroki wydawać mają, a z drugiej strony zakwestjonowano potrzebę polskich wykładów! Z jednej strony uznają potrzebę wykładu polskiego prawa w kraju, w którym n. p. podstawą tabuli są polskie prawa, z drugiej strony dano młodzieży możność nieuczenia się tego prawa. Jakże młodzież polskich wykładów ma słuchać, jeżeli jej nie wolno zdawać egzaminów w tym samym języku?...

Projekt ministerjalny był do opiniowania rozesłany uniwersytetom. Tutejsze gremium profesorów w Wydziale prawniczym nie mogło nie uznać potrzeby rygorozów z polskiego prawa dla tutejszych prawników, ale zarazem oświadczyło się przeciw zasadzie, aby rygrozanci w tym samym języku mogli składać ścisłe egzamina, w którym słuchali wykładów. I nie dziw! Oprócz dwóch, gremium tutejszych profesorów prawa składa się z samych Niemców! Trudno od nich żądać, aby przeciw swemu interesowi głosowali. Ale w ministerstwie powinnaby rzecz ta sprawiedliwie być rozstrzygniętą, i sprawiedliwy projekt do ustawy wniesionym. A czyż może być sprawiedliwsza zasada, jak ogólna, dla całej monarchii różnonarodowej postawiona, aby każdemu rygorozantowi wolno było w każdym przedmiocie w tym języku odpowiadać, w którym języku słuchał wykładów.

A jeżeliby ta apelacja nasza do sprawiedliwości ministerstwa nie pomogła, to obowiązkiem będzie naszej delegacji sprawę tę podnieść stanowczo i silnie w komisji i w plenum Rady państwa, i oprzeć się przytem na ustawach zasadniczych, orzekających jasno o równouprawnieniu języków.

Telegram z Pragi donosi dziennikom wiedeńskim, że *Narodni Listy* nie uznają przedstawienia, zrobionego przez Wydział krajowy czeski przeciw projektowanemu podatkowi od majątku za wystarczające, wzywają Rady powiatowe i naród, aby przeciw takowemu zaprotestowały, dopominając się zarazem o prawo przyzwalania podatków dla sejmu czeskiego. „Bez zezwolenia sejmu, kończą *Narodni Listy*, jest każdy nowowprowadzony podatek bezprawnym, protestować przeciwko niemu jest nietylko prawem, lecz obowiązkiem narodu."

W polityce międzynarodowej skończył się znowu efemeryczny perjod spokojniejszy. Wszystkie symptomata mówią, że nowe zbliżają się przesilenia, drażliwe kwestje się toczą.

Doniesienia z Francji utrzymują, że punktem wyjścia akcji niebezpiecznej być może protestacja przeciw postępowaniu Moskwy w Polsce. Dzienniki wiedeńskie, zbliżone do sfer ministerjalnych, starają się nie wierzyć temu, chociaż nie zaprzeczają; a korespondent wiedeński do *Leipz. Ztg.* utrzymuje nawet, że Francja zrobiła przedstawienia w Wiedniu o wspólne wraz z mocarstwami zachodniemi wystąpienie w Petersburgu z powodu zniesienia Kongresówki.

Namby się zdawało, że w tych wiadomościach wiele może być prawdy. W Moskwie przynajmniej, w sferach rządowych, uważać je muszą za prawdopodobne, skoro dziennik, tak do tych sfer zbliżony, jak *Corresp. russe*, otwarcie proponuje Prusom zagarnięcie całych Niemiec, w zamian za nieopuszczanie Moskwy, i przedstawia im przykład Austrji, która za niewierność Moskwie w 1854 r., została wynagrodzona stratą prowincyj włoskich i znaczenia w Niemczech.

Być może, że strach moskiewski większe ma oczy niż mu mieć należy, lecz trudno nam się pogodzić z myślą, aby ostatnie czyny moskiewskie w Polsce nie wywołały żadnych przedstawień ze strony mocarstw, czyny te bowiem dopełniają miary postępowania Moskwy względem Polski — nadają mu charakter nieodwołalności, i stanowią zuchwałe przyznanie się do niecnych postanowień. Nie o traktaty wiedeńskie tu idzie, lecz o jakikolwiek szacunek i uznanie dla umów międzynarodowych wobec innych mocarstw. Tak daleko zaś nie upadł ani rozum, ani godność mocarstw europejskich, aby z góry przyznały, że wszystko względem nich jest dozwolone. Na każdy sposób, dyplomacja francuzka rozwija niezwykłą działalność.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 1. kwietnia.

△ Chociaż „prawo szkolne" na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej uchwalonem zostało z zmianą, na którą się rząd już wprzódy był zgodził, radośne usposobienie liberałów znikło jednak jak kamfora.

Podczas rozpraw nad „prawem o małżeństwie", dostrzegać się istotnie dało trochę entuzjazmu, trochę przesady, a po zapadłej uchwale w Izbie panów, dużo agitacji; jednak w ogólności nastrój umysłów był inny, jak dziś. Przyczyny tej zmiany znaleźć niepodobna na powierzchni; trzeba sięgać głębiej.

Politycznym ideologom, których tu jest pełno, zdawało się, że byle pierwszy krok był postawiony śmiało i z hałasem, a wnet Austrja konserwatywna przerobi się na państwo wolterjańskie. Nie pomyśleli wcale nad tem, że tu się w rzeczywistości toczy walka między hierarchią świecką a kościelną, i że o ile straci druga, o tyle zyska czyli przysporzy sobie sił pierwsza, że powrót do ustawodawstwa z czasów franciszkowskich jeszcze nie jest taką moralną zdobyczą, o jakiej marzyli.

Do rozczarowania przyczyniły się niemało i pogłoski, które obiegały przez kilka dni, a które się odnosiły do wątpliwej sankcji korony.

Ministerjum starało się wprawdzie na drodze poufnej pokrzepić nadzieję i wzmocnić zachwianą wiarę publiczności; ale mu się to, do dziś przynajmniej, w zupełności nie udało.

Powiadają, że się znalazły u góry wpływy, na które dotąd nie zwracano uwagi, że nawet stan rzeczy w Węgrzech natrafia na oponentów w sferach wysokich, że p. Beust politykę włoską a w szczególności relacje dworu austrjackiego z Rzymem nie traktuje tak lekko, jakby się to tutejszym koryfeuszom podobało. Niewiem ile w tych wieściach prawdy, ale to widoczna, że pewien niesmak panuje nawet w kołach, do optymizmu skłonnych.

Słyszałem, że zwolennikom ministerjalnym, którzy zawsze występują naprzód, gdzie nie ma niebezpieczeństwa, dano przyjacielską radę, aby w niczem i na żadnym punkcie zbytniej nie okazywali gorliwości. Zdaje się, że położenie ministrów austrjacko-niewęgierskich wymaga większej oględności dziś, niż kiedykolwiek indziej: raz dlatego, że wpływy rządowe są podzielone między Pesztem i Wiedniem, a powtóre, że gabinet tutejszy musi się ciągle oglądać na zewnątrz. I tak, co do stosunku z Rzymem nie wystarczają za dowód dobrej polityki ani prawa zasadnicze, ani uchwały obu Izb rajchsratu, — tu chcąc nie chcąc zważać należy na każdy krok rządu pruskiego, który jak się pokazuje, i w tym punkcie kłopoty Austrji chce wyzyskać na swoją korzyść. Nic więc dziwnego, że p. Beust, któremu powierzony kierunek spraw zewnętrznych Austrji, nie może iść za prądem rozgorączkowanej opinii wiedeńskich liberałów, i puszczać się na politykę awanturniczą wobec kurji rzymskiej, ustępując miejsca p. Bismarkowi. Musi się starać utrzymać dawny wpływ i stanowisko Austrji przeważnie katolickiej w Rzymie, nie dopuścić aby Prusy protestanckie odgrywały tam, jako też w Niemczech południowych rolę protektora ludności katolickiej. Kto sobie ogół sytuacji uprzytomni, ten przyzna, że zadanie ministra austrjackiego w dzisiejszem położeniu nadzwyczaj trudne. Tego jednak tu nie uwzględniają. Pan Beust nie jest już i w setnej

---

Towarzystwo przyjaciół oświaty.

Pod tym skromnym tytułem zawiązało się w Krakowie Towarzystwo, którego zamiary daleko sięgają, cele są wspaniałe — zadania szerokie.

Nie zadziwia nas, lecz pociesza ta wielka ilość stowarzyszeń, zawiązująca się w kraju naszym, od czasu gdy ustawy państwowe dozwalają pojedynczym obywatelom skupiać się i pracować dla wspólnych celów.— Jest to wyraz sumy pragnień podniesienia bytu narodowego, za pomocą własnych usiłowań. Radujmy się więc; jeśli suma ta wielka, to jest ona miarą naszej żywotności, rękojmią powodzenia.

Cele powstających stowarzyszeń, myśl ich prawdziwa snuje się najbardziej około zadań oświaty. Czujemy że brak jej, że brak ojczystej opieki nad nią najbardziej przyczyniał się do trzymania nas w upadku i zacofaniu, rozdzielał warstwy społeczne i ludzi, paraliżował nasze wysilenia. W przesiąkłej patrjotyzmem ziemi Krakowa, w umysłach jej mieszkańców, którzy koniecznie chcą uważać wysuniętą na Zachód starodawną stolicę za wyłączny nasz węzeł z cywilizacją europejską, myśl ta potężniej jeszcze niż gdzieindziej przemawiać musiała, musiała wyrodzić tam szersze niż gdzieindziej usiłowanie. Oto rodowód moralny powstającego Towarzystwa. Cześć mu i pełne uznanie jako takiemu należy się ze strony wszystkich prawych obywateli!

Chwycono się materjalnej podstawy, jaka leżała w obywatelskiem przedsięwzięciu p. Trzecieskiego Franciszka: *Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych*. Zakreślono sobie obszar, jak daleko oko sięgnąć może; naznaczono zadanie rozległe, jak pole edukacyjne szerokie, a państwowa działalność po niem nie hamuje swobodnych ruchów; powołano do wspólnego zadania pojedynczych obywateli z różnych stron kraju, gdzie materjalne przeszkody nie stanęły temu na zawadzie, i postanowiono przystąpić do czynu.

Tworzące się Towarzystwa są wyrazem pragnień i chęci. Wcale jednak ztąd nie wypada, aby każde skupienie chęci przyniosło pożytek, aby posiadało w sobie warunki żywotności, myśl zdrową, cele praktyczne. Niepodobna nawet, aby tak być mogło. Częstokroć zamiast skutków zbawiennych nie obejdzie się nawet bez zmarnowania sił narodowych, tak przecież drobnych i wątłych. Jakaż fatalność, jaki to cios byłby dla pracy narodowej, gdyby tak wielki kapitał moralny, z jakiego powstaje Towarzystwo krakowskie, uległ zmarnowaniu — a zamiast pożytku przyniósł zmitrężenie i sparaliżowanie innych usiłowań!

Taki jednak wydaje się nieunikniony rezultat Towarzystwa Przyjaciół Oświaty, gdyby na podstawie ogłoszonych statutów miało istnieć i prowadzić swoje działanie.

Cel jego, jak już nadmieniliśmy, stanowi wszystko co tylko ma związek z oświatą narodową. Tę pod swą opiekę i kierunek zagarnąć ma Towarzystwo. Wydawnictwo książek *a*) dla ludu wiejskiego, *b*) dla ludu miejskiego, *c*) dla oświeconej klasy, *d*) wydawnictwo szkolnych książek dla szkół początkowych, *e*) takież samo dla średnich, *f*) sprawozdania w czasopismach z postępu i kierunku oświaty w ogóle, *g*) pismo pedagogiczne, *h*) konferencje, tyczące się podniesienia oświaty, *i*) odczyty i rozprawy naukowe, *k*) zakładanie biblioteczek, *l*) konkursa na napisanie najlepszych dzieł lub rozpraw w języku polskim, *m*) ułatwianie autorom wydawania ich płodów, *n*) rozdawanie nagród osobom, odznaczającym się w zawodzie naukowym, *o*) udzielanie pożyczek młodzieży kształcącej się, *p*) wspieranie autorów zasłużonych, a nawet *r*) w szczególnych razach wspieranie wdów i sierot po nich pozostałych, *s*) nagrody dla odznaczających się nauczycieli ludowych, oto są cele, a jak ustawa nazywa, środki Towarzystwa. Nie przychodzi nam na myśl, aby jeszcze coś można z dziedziny oświaty dołożyć do tych celów, bez wchodzenia w atrybucje ministerjum oświaty.

Podstawą realną wszystkich tych zadań jest około półtora tysiąca prenumerantów szanownego *Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych*. Podstawą niezupełnie pewną, bo przy przedzierzganiu się prenumerantów w członków, część jakaś zawaha się w drodze, osobliwie gdy Wydawnictwo dostarczało prenumerantom bezwarunkowo po 200 arkuszy druku, po 5 centów arkusz, a poniosłszy straty w ostatnich czasach, obowiązywało się przecież dostarczyć bezwarunkowo najmniej 150 arkuszy druku. Towarzystwo zaś nie obowiązuje się tyle bezwarunkowo dostarczać, lecz na ile wystarczy funduszu z ich wkładek. Podstawa prenumerantów po 10 złr. płacących przy zobowiązaniu bezwarunkowem dostarczania 150 arkuszy, nie wystarczyła Wydawnictwu, opierającemu się do ostatniej chwili na godnej czci ofierze sterownikowi Wydawnictwa. Mażż wystarczyć dla rozległych celów, co nie wystarczyło na jeden z nich, i to najważniejszy, na Wydawnictwo tanich książek dla klasy wykształconej, i gdy tworzące się Towarzystwo przyjmie na siebie zobowiązania materjalne jedynie w tym samym rozmiarze, w jakim siły zaczerpnięte z Wydawnictwa wystarczają! Cóż zostaje zatem na inne wielkie zadania Towarzystwa?

Statut przewiduje: członków założycieli, członków opiekunów, jako dobroczyńców Towarzystwa. Lecz przypuściwszy znaczną nawet ich liczbę, czyż ofiary wyjątkowych obywateli gorliwych i możnych wystarczą na spełnienie zadań Towarzystwa, gdy, o ile się domyślać można z statutu, tylko procenta od tych dobrodziejstw w budżet roczny będą zapisane, a na Towarzystwie cięży zobowiązanie dostarczyć wszystkim swym członkom 150 arkuszy druku po 6⅔ centów, i to dzieł wzorowych, stojących na wysokości naznaczonego sobie posłannictwa.

Woleli więc zakładający Towarzystwo mężowie nie wglądać nawet w przyszłość, nie oznaczać, w jaki sposób będą zaopatrzone inne potrzeby Towarzystwa. Orzekli tylko oddzielnym paragrafem 3cim, że wszystkie zamierzone czynności Towarzystwo przedsiębierze kolejno — zresztą jakoś to będzie! Nigdzie, we wszystkich rozdziałach statutu nie ma śladu nawet, w jaki sposób Towarzystwo chce opędzić swoje potrzeby procentem czy kapitałem, jaka część ewentualna wypadnie na oddzielne kategorje celów — słowem, nie ma nawet śladu żadnego rachunku.

Przychodzi nam z przykrością dotknąć jeszcze jednego punktu w projektowanej organizacji Towarzystwa, punktu, który pozostawiony tak jak jest opisany, przerodziłby się musiał w wadę moralną Towarzystwa, w wadę organiczną, którąby skrzywić musiała sama nawet oświatę, jaką Towarzystwo chce nieść narodowi. Błąd przyszedł niezawodnie niepostrzeżenie, tem niemniej jednak fatalne byłyby jego następstwa.

Statut przypuszcza takzwanych uczestników Towarzystwa, którzy opłacają 2 złr. rocznie wkładki. W zamian zaś za to otrzymają 25 lub mniej arkuszy druku dzieł treści ludowej, i nie mają żadnego wpływu na rozwój, ani na kierunek Towarzystwa — zgoła żadnego udziału moralnego w Towarzystwie. Istna to czerń kontrybująca. Tem zaś smutniejsze stanowisko uczestników, że Towarzystwo stawia się względem nich jako dyrektor moralny i ich na wieczną małoletność skazuje. — Wierzymy, że zdrową oświatę chce im nieść Towarzystwo, lecz kto zna naturę naszego społeczeństwa, niech odpowie, czy przy takiem odseparowaniu przyjmie się ona, i czy się w końcu sama nie skrzywi.

Pozbawienie to praw członków, których liczba powinna być najznaczniejszą — jest tembardziej rażące, że żąda się od nich większych niż od innych ofiar. Tamtym, co płacą 10 reńskich, dają się wszystkie prawa członków, a prócz tego, jeźli wystarczą fundusze, książki w cenie 6⅔ centa za arkusz; a tym, płacącym po 2 złr., nie daje się żadnego a żadnego prawa członków, a w najpomyślniejszym razie, to jest, jeźli fundusze wystarczą, obiecuje się im dać 25 arkuszy druku, tj. arkusz po 8 centów! Stosunek fatalny, i nie cofamy słowa, że musiałby zwichnąć kierunek samego Towarzystwa, zrobić go szkodliwym, boć jeśli 6⅔ centów wystarczy na arkusz dzieła poważnej, naukowej treści, toć *a fortiori* wystarczyć powinno

części tak popularnym w Wiedniu, gdy był z początku, a nawet wtedy, jak przedłożył projekt ugody finansowej z Węgrami, w którym *paritas* się przedstawiła w stosunku 30 a 70 na sto.

Ministrowi Giskrze mają także za złe, że w Radzie państwa wotował za odroczeniem dyskusji nad prawem o małżeństwie do czasu przybycia ministra oświaty z Pesztu; ministrów zaś tych, którzy wyszli przed wotowaniem z Izby, mają za liberalniejszych. Tak to sobie wyrobiono, i tak dojrzała myśl polityczna kierowników opinii w samej stolicy. A mimo to, wszędzie i zawsze ci ludzie chcieliby rej wodzić, i bez namysłu przemawiają w imieniu „ludu austrjackiego“ t. j. mieszkańców całej monarchii austrjackiej.

W kołach finansowych kupieckich, i w ogóle między posiadaczami ruchomych czy nieruchomych wartości, niemała panuje agitacja z powodu projektów finansowych ministra Brestla. Wszędzie niezadowolnienie, i wszędzie narady, jakby złemu zapobiedz.

Z Rady państwa.

33. posiedzenie Izby panów z d. 28. marca.

(Dokończenie.)

Książę Sanguszko: Powiem tylko słów kilka dla umotywowania mego głosowania. Mnie się zdaje, że przedłożony projekt do ustawy w przeciwieństwie jest z samym sobą i z ustawami zasadniczemi. Pod względem zasad, jest w nim za wiele powiedziano, a pod względem specjalnym za mało. My potrzebujemy jednak ustawy specjalnej, bo główne zarysy zasad wychowania są już wypowiedziane w ustawach zasadniczych. Dlatego też będę głosował za wnioskiem mniejszości, i niedaleka przyszłość okaże bezwątpienia, że mam słuszność. Oby tylko Bóg dał, żebyśmy togo doświadczenia za drogo nie opłacili.

Br. Hock: Tajemnic naszej wiary św. uczył mnie w młodości filozof katolicki, Antoni Günther, mają więc one w sercu mojem głębszą podstawę. Lecz pomimo to głosowałem za ustawą małżeńską, i dziś będę głosował za ustawą szkolną, bo w dalszym toku życia nauczyłem się szanować zarazem i etyczny charakter państwa, poważać swobodną myśl samoistną i pociągnąć granicę władzy kościoła a państwa.

Państwo, o jakiem mówi hr. Bloome, jest państwem średniowiecznem, ale państwo nowożytne ma prawo i obowiązek stać na straży obyczajów i dobrobytu swoich obywateli. Dlatego też nie może ono powierzyć opieki nad szkołami korporacji obcej, nie może dozwolić, żeby ta obca korporacja miała władzę jakąkolwiek nad rodzinami, gminami i stowarzyszeniami niejednej z nią wiary.

Mężowie, którzy zawierali konkordat, pochlebiali sobie, że przymierze rządu z duchowieństwem umożliwi jego wykonanie. Ale nadzieje ich zawiodły — bo gdzież jest dziś mąż stanu w Austrji, któryby się poważył dłużej jeszcze utrzymywać konkordat wbrew woli ogółu obywateli naszego państwa?

Do tego przychodzi jeszcze inna rzecz. Oto państwo mogłoby kościołowi chyba wtedy powierzyć zwierzchnictwo nad szkołami, gdyby kościół i dziś stał na wysokości nowożytnego postępu. Tymczasem tak nie jest. Lecz państwo także nie przywłaszcza sobie nową ustawą wszechwładzy nad szkołami, ale władzę tę zlewa na masy obywateli swoich, przez urządzenie różnych stopni Rad szkolnych, w których i duchowieństwo dostatecznie będzie reprezentowane. Z tych więc wszystkich przyczyn będę głosował, jak powiedziałem, za przedłożonym projektem (Brawo).

Hr. Mittrowsky oświadcza, że będzie głosował przeciw projektowi.

Radca rządowy Arndts dowodzi, że to wszystko, co mówią o demoralizującym i ogłupiającym wpływie konkordatu, jest tylko krzykactwem tendencyjnem, mającem swe źródło albo w umyślnem zapoznaniu jego użyteczności, albo w niewiadomości.

Zamknięto dyskusję. Hr. Bloome wnosi zamknięcie posiedzenia. (Odrzucono.)

Hr. Leon Thun: Czy mogę prosić o cyfrę głosów? (Poruszenie.)

Prezydent: Naliczyłem więcej jak 40 głosów (wołania z centrum: kontrpróba!) Skonstatowałem zresztą, że większość była przeciw zamknięciu posiedzenia. Gdyby była najmniejsza wątpliwość w tym względzie, to nie pozwoliłbym sobie niezawodnie orzec coś takiego, coby było przeciwnem regulaminowi. (Brawo.)

Hr. Leon Thun wypowiada zdanie, że nowa ustawa nietyle zamierza rozdział szkoły od kościoła, jak rozdział wychowania od religijnych przekonań, chociaż zresztą zasada ta niejest z zupełną konsekwencją przeprowadzona w ustawie. Pochodzi to może ztąd, że strona przeciwna niema odwagi z takiemi zasadami zupełnie śmiało wystąpić. Ale mnie się zdaje, że to co się myśli, powinno się zupełnie otwarcie wypowiadać. (Brawo, brawo! — w centrum.)

Odpowiadając na twierdzenia prof. Rokitańskiego, mówi hr. Thun, że filozof, który staje na stanowisku ściśle realistycznem, powinien konsekwentnie dójść do konkluzji: „Precz z religią ze szkoły!“ i prof. Rokitansky zapewne tylko dlatego będzie głosował za przedłożoną ustawą, bo wie, że ona w gruncie rzeczy musi doprowadzić do rozdziału wychowania od przekonań religijnych.

Zamiast żeby parlament miał dzielić swoją władzę z monarchą, jak brzmi ustawa zasadnicza, zaczyna się niestety wyrabiać zupełnie republikański sposób postępywania parlamentarnego, że lud samoistnie ma o sobie stanowić. Więc też wbrew dotychczasowej tradycji strzeżenia praw katolicyzmu ze strony rządu apostolskiego monarchy naszego, przeciwna propaganda pragnie utworzyć szkołę bez wszelkiej cechy wyznaniowej, pozwalając ubocznie zakładać szkoły konfesyjne. Zabierzcie katolikom i ich fundusze szkolne, mówiąc, że wolno im teraz zakładać naukowe zakłady z cechą katolicką.(Brawo w centrum). Większa część funduszów szkolnych jest wyłączną własnością katolików, więc żądając swobody zupełnej we wszystkich kierunkach, domagam się, aby i katolicyzmowi zostawiono te środki do walczenia o swoje prawa. Ale rozpoczynacie z nim walkę od tego, że zabieracie mu przedewszystkiem broń.

Raz rozpoczęta walka z kościołem nie ustanie tak prędko — stanie się ona kwestją, trwale stojącą na porządku dziennym. Pan minister oświaty powiedział, że wszelkie kwestje sporne powinny być szybko załatwiane, ale jak one mają być załatwiane, to zdaje się, dla niego jest rzeczą podrzędnej wagi — większość niech sfabrykuje ustawę, rząd potem ustawę przeprowadzi, a niezadowoleni z niej nazwani zostaną nieprzyjaciółmi porządku publicznego. Prawda, że można tym sposobem pokój przywrócić, ale ten sposób jest wynalazkiem despotów. (Poruszenie). Wszystko to jedno, czy despotyzm wykonuje pojedyncze indywiduum, czy większość parlamentarna. (Brawo w centrum).

Na wniosek br. Lichtenfelsa zamknięto posiedzenie. Godzina 4ta popołudniu.

34. posiedzenie Izby panów z d. 31. marca.

Na ławie ministrów: ks. Auersperg, Hasner, Potocki i Brestl. Posiedzenie otwiera prezydent ks. Colloredo o godz 11 m. 40. Na porządku dziennym stoi dalszy ciąg rozpraw nad ustawą szkolną.

Zabiera głos minister Hasner dla wyjaśnienia sposobu zapatrywania się rządu na tę sprawę, i wykazuje, że w przedłożonej ustawie nie chodzi właściwie o wszechwładność państwa w sprawach szkolnych, ani o zupełny rozdział szkoły od kościoła. Co do zarzutu, że rząd pragnie przywrócić szkoły wyznaniowe, obiecuje minister odpowiedzieć w rozprawach specjalnych, lecz kładzie nacisk na to, że komisja, którą on swojego czasu zwołał był jako prezydent Rady szkolnej, a w której zasiadało trzech duchownych, orzekła takie same zasady, na jakich się opiera przedłożony właśnie do uchwały Izby panów projekt, uchwalony już w Izbie poselskiej. Ministerjum Belcrediego, które nie ma bynajmniej sławy bardzo radykalnego, zgodziło się na nie także. Przechodząc do sprawy funduszów szkolnych, mówi minister, że to jest wprawdzie sprawa sporna, która musi być załatwioną, ale należy zaufać rządowi, że on własność potrafi święcie uszanować. (Brawo).

Przedłożony przez ministra sprawiedliwości na 87 posiedzeniu Izby poselskiej projekt do ustawy o podniesieniu klasy dyet i oznaczeniu pensyj dla adjunktów sądowych, ustanowionych przy sądach pierwszej instancji, brzmi:

Za zgodą obu Izb Mojej Rady państwa uważam za stosowne rozporządzić co następuje:

§. 1. Z dniem ogłoszenia niniejszej ustawy adjunkci sądowi, ustanowieni przy sądach pierwszej instancji, mają być przeniesieni do drugiej klasy dyet, z charakterem służbowym, przysługującym dotychczasowym adjunktom powiatowym i adjunktom urzędów powiatowych.

§. 2. Dla tych adjunktów sądowych ustanawia się dwa stopnie uposażenia: na 735 złr. i 630 złr. w. a. Jeżeli w okręgu wyższego sądu krajowego liczba ich jest nierówna, to należy większą połowę przydzielić do stopnia o niższej pensji.

§. 3. Wynikające ztąd posunięcia na wyższą pensję stają się prawomocnemi od dnia 1. maja 1868.

Postanowienia o przyzwolonym dla adjunktów sądowych dodatku rocznym 100 złr. nie naruszają się niniejszą ustawą.

§. 4. Ministrowi sprawiedliwości poleca się wykonanie niniejszej ustawy.

Przegląd polityczny.

Austrja. *Presse* wiedeńska pisze pod dniem 31. z. m.: „Podana przez nas z wszelkiem zastrzeżeniem wiadomość, że Francja z powodu ostatniego ukazu cara co do królestwa Polskiego ma podnieść pytanie, czy mocarstwa, podpisane na traktacie z r. 1815 zechcą milczeniem pominąć tak uderzające naruszenie postanowień kongresu wiedeńskiego co do Polski nie została dotychczas ze stron kompetentnych ani potwierdzoną ani też zaprzeczoną. Wiadomość ta uważaną jest w ogóle za prawdopodobną, i z tem zgadzają się także wszystkie dzienniki, które ogłosiły to doniesienie nasze, roztelegrafowane na wszystkie strony świata, że cesarz francuzki zamyśla w tej sprawie rozpocząć akcję na zewnątrz dyplomatycznem zaszachowaniem na tem polu, a żaden z nich nie jest w stanie podać na faktach opartych wyjaśnień co do tych przypuszczeń“.

Do *Corresp. du Nord-Est* piszą znów z Wiednia, że w kole delegacji naszej wiadomość o tym ukazie carskim dała powód do gorących rozpraw. Jedni proponowali zainterpelować kanclerza państwa, br. Beusta, na ostatniem posiedzeniu delegacji, jakie stanowisko zamyśla zająć gabinet austrjacki wobec takiego naruszenia traktatami uroczyście zawarowanych zobowiązań. Inni chcieli znów pytać, czy rząd austrjacki ma zamiar przyznawać i nadal urzędownie carowi tytuł króla polskiego, a inni chcieli znów wreszcie zrobić wniosek, żeby cesarz austrjacki przyjął ten tytuł, kiedy go car moskiewski zarzucił. Po długiem rozbieraniu tej sprawy uchwalono wreszcie nie stawiać żadnej takiej interpelacji. *Correspondance* mniema, że odpowiedź na tego rodzaju interpelację musiałaby skompromitować rząd austrjacki wobec jednej albo drugiej strony.

Onegdajsza *Wien. Ztg.* zamieszcza w części urzędowej ustawę z d. 29. marca br., dotyczącą dalszego poboru podatków i oplat, i ustawę dotyczącą zaspakajania potrzeb państwa na dalszy kwartał.

Między petycjami, przedłożonemi peszteńskiej Izbie poselskiej na jej posiedzeniu z dnia 30. zm., znajdowały się także „życzenia Rusinów zemplińskiego i szaroskiego komitatu“. Deputowany Dobrjansky poleca zgromadzeniu „skromne“ te życzenia do uwzględnienia. Nazwanie tych życzeń, o których wspominaliśmy swojego czasu, „skromnemi“, wywołuje w Izbie żywą wesołość, a gdy p. Dobrjansky ostentacyjnie ciągle aż do sześciu razy powtórzył wyraz „skromne“, więc za każdym razem wywoływało to tem więcej wzmagającą się szyderczą wesołość.

Zanotowaliśmy już, że mowa Perczla przeciw Koszutowi zrobiła we wszystkich politycznych kołach węgierskich wielką senzację. Otóż dziś znajdujemy bliższe szczegóły o objawach wrażenia, jakie to przemówienie wywołało. I tak opozycyjny dziennik *Magyar Ujsag* oświadcza, że mowa Perczla nie może mieć żadnej doniosłości, bo wypowiedział on ją w paroksyzmie słabości nerwowej, na którą perjodycznie zapada. Inne znów doniesienia mówią, że Perczel dostał już ośm wyzwań ze strony zwolenników Koszuta.

Węgierskie ministerjum finansów miało przygotować następujące wnioski do podatków: do podatku gruntowego i domowego, osobowego, zarobkowego i dochodowego, również do akcyzy od soli, tytoniu, piwa, cukru, wódki i mięsa. Oprócz tego miano także wygotować projekt do ustawy o innych należytościach.

Narodni Listy mówią, że Rady powiatowe nie do Wydziału krajowego, co nie może mieć wielkiego znaczenia, ale wprost do monarchy powinne robić przedstawienia swoje przeciw przedłożeniom podatkowym ministra finansów. Powinne one, zdaniem tego dziennika, windykować w nich dla sejmu czeskiego prawo potwierdzania nałożonych na kraj podatków.

Czytamy w *Wiener Abendpost* z dnia 1. kwietnia: „*Pester Lloyd* umieszcza artykuł, w którym się zajmuje czynnościami pewnej dostojnej osobistości. Z politycznej przeszłości wspomnianego wysoko położonego pana, można, jak to mówi dziennik peszteński, łatwo przypuścić, że teraźniejsze stosunki nie odpowiadają jego żądaniom, i dlatego tem więcej by to zaniepokoiło, gdyby on zechciał wywierać bezpośredni wpływ nietylko na sprawy wewnętrzne, ale i zewnętrzne. Bez rozbierania kwestji, o ile zgadza się z publicystyczną przyzwoitością wciągać w ten sposób bez faktycznej podstawy w dyskusję członków Najj. domu cesarskiego, jesteśmy upoważnieni zapewnić najdokładniej, że żaden członek domu cesarskiego nie stara się wywierać pośrednio lub bezpośrednio stanowczego wpływu na zewnętrzną i wewnętrzną politykę monarchii.“

Niemcy. Na posiedzeniu związkowej rady cłowej z dn. 31. marca wniesiono prezydjalne przedłożenie względem przyjęcia gwarancji na pożyczkę do zrobienia spławnemi ujść Dunaju, dalej względem ustanowień dla obrony wychodźców, udających się w zamorskie kraje; nakoniec układy pocztowe z Belgią i Danią.

Ministrowi Roon przedłużono na żądanie urlop o ośm tygodni.

Weser Ztg. dowiaduje się z berlińskich kół dyplomatycznych, że Dania żądała ustanowienia linii granicznej w Szlezwiku na podstawie granicy językowej z r. 1847, w skutek czego nastąpiło zawieszenie rokowań.

Belgia. W okolicy Charleroi trwa ciągle jednakowe wzburzenie umysłów. Obawiać się należy nowych rozruchów. Robotnicy mają po większej części pieniądze.

Francja. *Constitutionnel* potwierdza, że teraźniejsza Izba nie będzie rozwiązaną. Odnośnie do tej kwestji pisze d. 30. marca *Corresp. Française*: „Dziś zrana odbyła się w rzeczy samej rada ministrów. O rezultacie dyskusji nie ma autentycznych wiadomości. Wiemy tylko, że do ostatniej chwili cesarz i Pinard byli za, a Rouher i Lavalette (członek rady tajnej) przeciw rozwiązaniu Ciała prawodawczego. Faktem jest, że cesarz konferuje niemal co dzień z jednym z naczelników stronnictwa klerykalnego, szczególnie ze swym ulubieńcem, kardynałem Bonnechose, która to okoliczność daje wiele do myślenia liberalnemu panu Duruy i całej opozycji parlamentarnej. *L' Avenir National* nie kryje się z przekonaniem, że sojusz cesarstwa z ultramontanami zwiastowałby cesarstwu koniec“.

Cesarz wezwał posła francuzkiego przy dworze florenckim, p. Malareta, aby niezwłocznie przybył do Paryża. *L'Italie* donosząc o tem powołaniu, nie dodaje ze swej strony żadnych komentarzy.

Dzienniki paryzkie ogłaszają listy posła angielskiego, lorda Lyons z dnia 27. marca i posła włoskiego, p. Nigry z dnia 28. marca, wystosowane do Towarzystwa *Alliance israelite*, które donoszą, że Anglia i Włochy poczyniły w Bukareszcie stosowne kroki na korzyść starozakonnych. Niewiadomo co w tej mierze postanowiły uczynić Francja i Austrja.

Anglia. Posiedzenie parlamentu z dnia 31. marca odbyło się przy nadzwyczajnym współudziale publiczności, między którą znajdował się i książę Walii. Hardy walczył z rezolucją Gladstona, nazywając ją niekonstytucyjną. Wielu mowców zabierało głos kolejno, a na samym końcu Bright, który w pięknej mowie domagał się zniesienia kościoła irlandzkiego.

Podług wniesionego budżetu, dochody Anglii wynosiły w upłynionym roku 69,430.000 a wydatki wraz z kosztami wyprawy abissyńskiej 73 mil. 152.679 funtów szterlingów.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na posiedzeniu wczorajszem dr. Kornel Hoffmann otrzymał na własne żądanie urlop trzymiesięczny dla poratowania zdrowia. Z tego też powodu złożył przewodnictwo sekcji III. W jego miejsce sekcja obrała przewodniczącym Tytusa Lewakowskiego. Zastępcą tegoż jest p. Szwedzicki.

Po przyjęciu tego do wiadomości, zatwierdziła Rada akt sprzedaży 427 sztuk dębów z lasów miejskich kupcowi Tannenbaumowi za sumę 6.397 złr.

Dr. Madejski zawiadomił członków sekcji V., iż w poniedziałek przyszły rozpoczną się obrady nad statutem m. Lwowa.

W dalszym ciągu rozpraw budżetowych uchwalono rubryki 32—36, a mianowicie na uroczystości publiczne 100 złr.; na wydatki przygodne 18.917 złr. (Przy tej rubryce zrobiono przypomnienie komisji archiwalnej względem uporządkowania archiwum miejskiego i wydania zbioru dyplomatów, przygotowanych jeszcze przez śp. Wagilewicza do druku); na prowizje od kapitałów dłużnych 12.813 złr.; raty za zakupione realności 17.990 złr.; raty na spłatę kapitałów dłużnych w kwocie 11.100 złr. w. a. Ostateczne wnioski względem pokrycia niedoboru tegorocznego postawi sekcja dopiero na przyszłem posiedzeniu. Dalej przyjęto bez rozpraw budżety zakładów, zostających pod zarządem miasta, jakoto: funduszu kalek św. Łazarza (dochody 11.983, wydatki 12.002; kwota ta ostatnia będzie cokolwiek wyższą, ponieważ traktjerniczce i eksternistom zakładu św. Łazarza z powodu drożyzny podwyższono o 5 ct. dziennie na osobę, a mianowicie traktjerniczce od 1. stycznia do 31. lipca, eksternistom zaś od 1. lutego do 31. lipca b. r.); funduszu sierot chłopców (dochód 1830 złr., rozchód 1780 złr.); fundszu sierot dziewcząt (dochód 560 złr., rozchód 525 złr.); funduszu Karola Lingera na stypendjum dla uczniów medycyny (dochód 225 złr., rozchód 210 złr.); fundusz Jana Franka dla nowożeńców (14 złr. dochodu); fundusz inwalidów wojskowych (dochód 890 złr., rozchód 742 złr.); funduszu pożyczkowego dla mieszczan chrześcian (dochód 1420 złr., rozchód 1120 złr.); podobny fundusz wejdzie wkrótce w życie także dla izraelitów.

---

na dzieło treści ludowej. Nie z ofiarami więc dla oświaty ludu, bez których ona nie może się podnieść z nicości, i które powinny być tak wielkie, jak siły wystarczają, lecz kosztem ludowej oświaty Towarzystwoby zaopatrywało inne kierunki i potrzeby mniej niezbędne. Co za wywrócony porządek rzeczy, a jednak byłby on tylko logicznem rozwinięciem premissów, złożonych w statucie.

Czyż za tem idzie, gdy pierwszy szkic teoretyczny Towarzystwa wadliwy, aby się od niego odwrócić, z góry przesądzić jego koniec lub nawet ociągać się z szeregowaniem pod sztandar podniesiony? O, nie, bynajmniej! Zastrzegamy się najmocniej przeciw wyciąganiu podobnych konsekwencyj z naszych uwag krytycznych. W myśli, która zrodziła Towarzystwo, czuć działanie wielkiej i pięknej fantazji, bez której nie będzie nigdy wielkich rezultatów, widać, powiemy nawet iskrę twórczą. Do składu inicjatorów należą pierwsze imiona naszego świata umysłowego, więc i fantazja zdrowa być musi, i siła dobry znaleźć może kierunek. Dla tego zapuściliśmy się w krytykę, że tak się zapatrujemy na zapowiedziane nam z Krakowa nowe usiłowania, dla tego wołamy o wczesną naprawę złego, które zagłuszyłoby dobre zamiary, pokrzywiłoby kierunki, a czego nieusuwając Towarzystwo, wlokłoby swoją egzystencję wśród powszechnej obojętności, zmarnowałoby siły i obudziło nieufność do przodownictwa ludzi światła i uznanej zasługi.

Obowiązek naprawy cięży tak na tych, którzy wzywają do Stowarzyszenia, jak i na powoływanych. Pierwsi, piastunowie myśli, solidarnie związawszy się w Zarząd, i oświadczając, że albo razem ustąpią, albo razem pokierują pierwszemi krokami Stowarzyszenia, zaciągają szczególnie zobowiązania względem kraju, i względem tych, którzy na ich głos pospieszą. Drudzy, cała masa prenumeratorów Wydawnictwa, korzystać powinna z nastręczającej się jej możności dokonania rzeczy, prawdziwie pożytecznej, dbając aby poświęcenie z jej strony niezbędne, jeśli Towarzystwo ma mieć jakiekolwiek siły, nie zostało zmarnowane, bez czego i rzecz sama pożyteczną by być nie mogła.

Wyrzeczenie się wielu dążności niepotrzebnych, wyrzeczenie się jakiegoś akademicznego zadania, o którem zawsze, jak nam się zdaje, marzyło krakowskie Towarzystwo naukowe, i któreby mu można bez obawy pozostawić; ścieśnienie rozstrzelonych kierunków działalności, prowadzących do zupełnego jej unicestwienia, bez ograniczenia wielkości celu ani nawet rozmiarów przyszłej pracy, lecz wybranie sobie za główne zadanie tych tylko celów, przez które najdzielniej Towarzystwo przyczynićby się mogło do dźwignięcia oświaty w narodzie, a które odpowiadałyby środkom rzeczywistym i prawdopodobnym Towarzystwa; uniknięcie w organizacji sprzeczności z duchem czasu, który wszystkich, nawet maluczkich, powołuje do wspólnej pracy, a porządkując ich w szeregi już zorganizowane, do wpływu i oddziaływania przypuszcza — naprowadzą nieochybnie mężów, wzywających kraj do nowej narodowej pracy, na drogi praktyczne, do naprawy wiodące. Poświęcenie powołanych dokona reszty.

Zaradzenie spieszne być musi, jeźli ma być skuteczne. Statuta, w gabinecie zamkniętym wypracowane, uledz powinny na pierwszem zaraz zgromadzeniu zupełnemu przeobrażeniu, przeobrażeniu przy zetknięciu się z masą członków, z kraju przybyłych. Później będzie zapóźno, bo kierunek skostnieje. Kto życzy powodzenia sympatycznej myśli, w Krakowie osnutej, przedewszystkiem zaś pragnie otrzymać z niej realne pożytki dla kraju — ten musi powiedzieć powstającemu Towarzystwu *aut.... aut!* Albo reforma zaraz na początku, albo niech spocznie lepiej myśl niezrealizowana między marzeniami polskiego ducha, nie przestając bynajmniej być... pięknem marzeniem!

Nadzwyczajne walne Zgromadzenie akcjonarjuszów banku hipotecznego.

(Ciąg dalszy.)

Uchwalony projekt filii banku hipotecznego w Krakowie opiewa:

§. 1. Filia w Krakowie c. k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego jest oddziałem Zakładu we Lwowie, działa ściśle według statutu tegoż banku i podlega bezpośrednio centralnemu zakładowi.

§. 2. Filia krakowska ma prawo zajmować się następującemi interesami:

1. Eskontować listy hipoteczne c. k. uprz. gal. akc. banku hipotecznego, jak i w ogóle wylosowane listy zastawne, obligacje i rządowe papiery, również asygnacje kasowe innych zakładów, nakoniec, nie później jak w 3ch miesiącach płatne kupony papierów rządowych i innych, pewną wartość mających, na giełdach austrjackich notowanych; dawać za opłatą procentu zaliczki na listy hipoteczne c. k. uprz. galic. akc. banku hipotecznego, jako też na inne austrjackie papiery rządowe, industryjne i inne, pewną wartość mające, o ile kurs tych ostatnich na giełdach austrjackich urzędownie jest notowany.

2. Eskontować weksle, opiewające na walutę prawną, płatne we Lwowie lub w Krakowie, z terminem wypłaty, nieprzenoszącym dni stu od dnia podania wekslu. Weksle takowe muszą mieć, prócz żyra podającego, jeszcze podpisy najmniej dwóch osób wekslowo obowiązanych, z wypłacalności znanych.

3. Przyjmować pieniądze na bieżący rachunek lub za wydaniem uprocentowanych asygnacyj kasowych, które na pewne imię i nie na mniej jak na 50 złr. w. a. opiewać mają. Formularze tych asygnacyj kasowych podlegają zatwierdzeniu rządu.

4. Prowadzić interesa na rachunek bieżący (Conto corrente) i przekazowe (żiro) w ten sposób, iż tylko gotówką, którą się ma do żądania, wolno rozrządzać przez asygnacje (checque), albo przepisanie na rachunek w tym celu otwarty.

5. Zajmować się komisowo kupnem i sprzedażą papierów rządowych i innych, pewną wartość mających, oraz innemi bankowo-komisowemi interesami za należytem pokryciem.

6. Przyjmować domicyliowanie weksli i tychże inkasowanie na rachunek osób trzecich.

7. Przyjmować do przechowania papiery, pewną wartość mające, drogie kruszce i inne kosztowności.

8. Dawać drobniejszym kupcom i przemysłowcom z funduszów kasy zaliczkowej, z c. k. uprz. galic. akc. bankiem hipotecznym połączonej, pożyczki za złożeniem stosownego zastawu lub za odpowiedniem poręczeniem. Pożyczki te dawane będą od najmniej 5, do najwyżej 500 złr. w. a. Z pożyczającym wolno umawiać się o zwrot pożyczki bądź naraz, bądź w ratach tygodniowych lub miesięcznych, oraz o wysokość i sposób opłacania procentów.

§. 3. Centralny zakład udzieli filii krakowskiej funduszów w miarę okazującej się potrzeby, od których filia 5ty procent opłacać będzie obowiązaną.

§. 4. Zarząd filii będzie powierzony jednemu przełożonemu (dyrygentowi) i jednemu z wyższych urzędników filii, którzy oraz firmę prowadzą. W razie nieobecności jednego z nich, nadane będzie innemu z wyższych urzędników filii prawo współpodpisu (Contrasignatur).

Do nadzorowania spraw filii krakowskiej, zamianuje Rada nadzorcza cenzorów.

§. 5. Dyrekcja filii krakowskiej podlega bezpośrednio głównej dyrekcji banku hipotecznego. Szczegółową instrukcję dla tejże filii, cenzorów, etat urzędników i ich pensje uchwali Rada nadzorcza (§. 48. st.).

§. 6. Celem czuwania nad prowadzeniem interesów bieżących według statutu i otrzymanej instrukcji lub szczegółowych poruczeń dyrekcji centralnego Zakładu, urzęduje na przemian jeden z cenzorów przez ciąg miesiąca, od 1. dnia onegoż począwszy, w biórach filii banku.

Urzędujący cenzor winien być obecnym na codziennych posiedzeniach zarządu filii względem eskontowania weksli i udzielania pożyczek z kasy zaliczkowej.

Cenzor urzędujący otrzymuje za swoje czynności markę obecności, za każdą taką markę ustanawia się wynagrodzenie aż do pierwszego zwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonarjuszów po 5 złr. w. a., które kasa filii za ściągnięciem marki wypłaci.

Za szkontra kasy, rewizje ksiąg, korespondencje lub wykonanie szczegółowych zleceń centralnego Zakładu, cenzorowie wynagrodzenia żądać nie mogą. —

Po załatwieniu sprawy filii w Krakowie przystąpiono do drugiego, na porządku dziennym stojącego przedmiotu, do projektu zmian statutu.

Zmiany te zawierają:

1. Rozszerzenie działalności banku hipotecznego i na Bukowinę.

2. Rozszerzenie operacyj wekslowych banku hipotecznego i na miejsca, gdzie się znajdują filie lub ajencje Towarzystwa, przez eskontowanie nietylko weksli, płatnych we Lwowie, lecz i weksli, płatnych w siedzibie tych filij lub ajencyj.

3. Ułatwienie obrotu wekslowego przez żądanie podpisu nie dwóch osób, wekslowo obowiązanych, lecz tylko jednej, ma się rozumieć, prócz żira podającego.

4. Wzięcie w zakres banku i interesów zamiennych (Wechselgeschäfte).

5. Nietylko wspieranie kredytem, lecz i zakładanie i branie udziału w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i t. d.

6. Rozszerzenie zakresu kasy zaliczkowej, tak, aby nie 10ta część kapitału zakładowego, lecz 5ta mogła być użyta dla kas zaliczkowych, i nietylko drobniejsi kupcy i przemysłowcy, lecz w ogóle wszyscy, kredyt mający, mogli brać pożyczki, i nie najwyżej po 500 złr., lecz po 1.000 złr. w. a.

7. Rozszerzenie zakresu władzy walnego zgromadzenia, aby do jego atrybucji należało i prawo nadania Radzie nadzorczej pełnomocnictwa do zakładania filij.

8. Udzielanie pożyczek hipotecznych nietylko na realności miejskie lub wiejskie, lecz i na wierzytelności, zahipotekowane na dobrach nieruchomych w pierwszej połowie wartości dóbr lub domów.

Wszystkie te poszczególnione zmiany uchwaliło walne zgromadzenie prawie jednogłośnie, i prawie bez rozpraw, wyjąwszy punkt 7. Dyskusje wszczynały i żarliwemi się stawały przy zupełnie podrzędnych proponowanych zmianach. Mianowicie stała się rozprawa żywą w przedmiocie zmiany statutu co do dyrektorów. Statut wprowadził dwóch dyrektorów i dwóch zastępców dyrektorów. Gdy czynności banku rosną szybko, okazała się potrzeba, aby w oddziale hipotecznym było dwóch dyrektorów, a w oddziale handlowym dwóch, tak aby gdy jeden zachoruje, nie pozostawał w całym oddziale tylko jeden zastępca dyrektora, niemający kaucji odpowiedniej, przez co albo dyrektor z drugiego oddziału musi dzielić swą czynność na oba, albo kiedy to jest niemożliwem, zastanawiać trzeba czynności w jednym oddziale. Równie chodziło głównie o to, aby zastępca dyrektora nie był jako urzędnik zakładu w innych czynnościach podległym dyrektorowi, co wyradza niesamoistność jego wobec dyrektora i w tych czynnościach, które z równoważnym pierwszemu dyrektorowi głosem spełniać ma.

Pan **Kulczycki** postawił wniosek, aby było dwóch dyrektorów i dwóch zastępców, tak, aby urzędnicy wyżsi mogli być zastępcami, bez potrzeby składania odpowiedniej kaucji. Był to więc nie nowy wniosek, bo takie postanowienie jest w statucie, lecz nikt na to nie zwrócił uwagi. Walne zgromadzenie zaś dłuższy czas strawiło nad jego dyskusją i nad głosowaniem. Wniosek upadł przy głosowaniu.

Wniosek Rady nadzorczej również upadł, gdyż za nim oświadczyło się 425, przeciw 146 głosów. Nie było więc ¾ części głosów, których do uchwały zmian statutów potrzeba. Pozostanie więc dawniejsze urządzenie, czyli wniosek pana Kulczyckiego, który był upadł!

Nie chodziło tu o powiększenie kosztów zarządu, lecz o bezpieczeństwo Towarzystwa. Wszak Rada nadzorcza ma prawo dać zastępcy dyrektora taką samą płacę, jaką dyrektor pobiera, lecz niema prawa wyjąć go w innych czynnościach z pod podległości dyrektorewi i niema prawa nałożyć na niego dyrektorskiej kaucji.

(Dok. nast.)

Kronika.

— **Przedostatni już odczyt** p. **Szmitta** odbędzie się jutro o zwykłej godzinie. Treścią jego będzie: Pogląd na wypadki europejskie przed utworzeniem księztwa Warszawskiego i na rozwój dziejowy tegoż, aż do katastrofy moskiewskiej.

— **Podziękowanie.** Wydział Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich poczytuje sobie za miły obowiązek, złożyć niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim pp. prelegentom, którzy w minionej porze zimowej raczyli brać udział w odczytach i wykładach popularnych na dochód funduszu wdów i sierót po członkach tego Stowarzyszenia, niemniej też i szanownej publiczności za jej tak liczne uczęszczanie na te odczyty.

— **Rzecz o aresztowaniu jednego wójta w powiecie kulikowskim**, za wywoływania w duchu moskiewskim, o czem donieśliśmy przed kilku dniami, ma się tak właściwie, że nie wójt tamtejszy, ale wójt z tamtejszego sądowego powiatu, mianowicie z Przedrzymiech wielkich został przyaresztowany przez urząd powiatowy kulikowski za te wywoływania.

— (*H. Z.*) **Kołomyja** 31. marca. Po zatwierdzeniu prezesa Rady powiat. kołomyjskiej, odbyło się dzisiaj pierwsze posiedzenie przed przewodnictwem tegoż prezesa, pana Jasińskiego. Posiedzenie to poprzedziło solenne nabożeństwo w kościele ob. łac., gdzie przy końcu tegoż ks. Busch, z dziekan Zabłotowa, piękną a treściwą przemową z kazalnicy dotknąwszy w krótkości dziejów narodu, zachęcił tę w życie wchodzącą instytucję autonomiczną do wytrwałej pracy około dobra kraju i powiatu.

Po ukończonem nabożeństwie przedpołudniem udała się Rada powiatowa na posiedzenie do sali Rady gminnej. Po zagajeniu prezesa, który nawiasem powiedziawszy, w frak ubrany nie tak poważnie wyglądał, jak nim jest, przystąpiono do przedmiotów na porządku dziennym umieszczonych, a to: 1. Regulamin dla Rady powiatowej. 2. Instrukcja dla Wydziału. 3. Najem lokalu dla Rady powiatowej. 4. Etat i płaca urzędników i sług Rady a wreście 5. Prośba gminy Dzurkowa o udzielenie pozwolenia na zaciągnienie pożyczki do utworzenia kasy zapomogi.

Pomimo że Rada powiatowa kołomyjska, jak to już poprzednio korespondent w *Gazecie Narod.* doniósł, z różnorodnych żywiołów się składa, nie było widać dzisiaj borby i sprzeczności; wszystko szło tak wyrozumiale, jakby się Rada ta tylko z jednego żywiołu składała, a dla dobra kraju i powiatu taką być powinna. Może ubytek p. Biłousa tę spójnię i jedność zdziałał, bo za jego tu bytności inaczej wyglądało, a tym sposobem regulamin dla Rady i instrukcja dla Wydziału, odczytane po polsku, bez przeciągających dyskusyj prawie jednogłośnie przyjęto.

Instrukcję dla Wydziału przyjęto z poprawką, postawioną przez jednego z polskich radnych, by na podania polskie odpowiadać po polsku, a na ruskie po rusku, i by godło Rady było z napisem w polskim i ruskim języku. Przy obradzie nad najęciem lokalu z powodu włościan, byłego posła Kowbasiuka i drugiego radnego włościanina, wywiązała się mała dyskusja o wysokość czynszu, jednak przekonawczem słowem radnego, pana Białoskórskiego, który wyłuszczył rzeczywistą potrzebę, jakich lokalności Rada potrzebuje, został wniosek ten nietylko jednogłośnie przyjęty; ale co więcej, i równocześnie postanowiony wniosek radnego, hr. Dzieduszyckiego Stanisł, a wygłoszony po polsku i po rusku, by Rada dając znak zaufania, umocowała swój Wydział nietylko do stanowczego najęcia lokalu, obsadzenia posad urzędników i sług, i niezbędnych wydatków na urządzenie, został również jednogłośnie przyjęty. Gdyby tylko ta zgoda i jedność i nadal utrzymać się mogły, nie byłoby w kraju, a przynajmniej w powiecie, widać tego rozłączenia, i Rada powiatowa jako instytucja druga w sprawach gmin, nie znalazłaby niechęci w tych gminach, która to niechęć i nieufność tylko z złych podszeptów pochodzi.

— **Czasopisma, poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym**, wydawanego pod redakcją Wydziału prawa i umiejętności politycznych w uniwersytecie Jagiellońskim, wyszedł zeszyt kwartalny za styczeń, luty i marzec b. r. Zawiera on: *a*) Polityczny pogląd na kodyfikację praw w dawnej Polsce, przez Wacława Aleksandra Maciejowskiego; *b*) O zadaniu, metodzie i treści umiejętności skarbowej, odczyt w szkole głównej warsz. dr. J. B. Oczapowskiego; *c*) O reformie adwokatury, przez dr. M. Koczyńskiego; *d*) O sądach przysięgłych, przez dr. A. Bojarskiego; *e*) O stanowisku lekarza sądowego wobec §. 127 ust. kar., przez dr. Leona Blumenstocka; *f*) Wiadomości literackie, dokładne zestawienie najnowszych publikacyj polskich prawniczej treści, pióra dr. Zolla, i ciekawą rubrykę: „Praktyka sądowa“ zasilaną przez p. Henryka Blumenstocka, dr. Ksawerego Chrzanowskiego i innych.

Przy żywszem nieco biciu tętna politycznego życia, prawnicy nasi nie dozwolą, aby to Wydawnictwo musiało po raz trzeci ustać. Naszem zdaniem, powinno to pismo fachowe stać się ogniskiem ruchu prawniczego w Polsce.

— **Do Towarzystwa akademickiego ku wspieraniu rygorozantów wyznania mojżeszowego** we Lwowie, przystąpili jako członkowie honorowi z roczną wkładką 6 złr.: pani Ewa Fichtenholzowa, pan B. Löwenstein kaznodzieja, dr. Józef Kolischer, Mieczysław Darowski, dr. Czeszer, dr. Schaff, dr. Jakób Rappaport, dr. Kaufmann, dr. Reich, Ozjasz Schmelkes, dr. Adolf Holzer, Herman Kolischer, dr. Mendrochowicz, Maurycy Byk, Karol Liss i dr. Maurycy Weiss.

Datkami jednorazowemi przyczynili się pp.: Ozjasz Schmelkes, Samuel Gall, M. Taubes.

Wydział składa wszystkim wymienionym wyraz szczerego podziękowania.

Z Wydziału, Lwów dnia 30. marca 1868.

Emil Byk, prezes, *Frydryk Kolischer*, kasjer, *Marceli Fraenkel*, sekretarz.

— **Spis członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych** w powiecie brodzkim. Dobrodzieje Towarzystwa z jednorazowemi datkami: 1. Józef Miączyński 200 złr. 2. Józef Wysocki 10) złr. 3. Karol Wysocki 10 zł. 4. Karol Hubicki oblig. indem. na 100 złr.

Członkowie wspierający: 1. Włodzimierz hr. Dzieduszycki przez 6 lat po 50 złr. 2. Józef Miączyński przez 3 lata po 30 złr. 3. Dalmacy Ufryjewicz, ksiądz przeor po 10 złr. 4. Oktawiusz Sala, po 10 zł. 5. Artur Schuell, po 10 złr. 6. Józef Wysocki, 7. Władysław Kunaszewski, 8. Jan Trzciński, 9. Antoni Swierzawski, 10. Józef Swierzawski, 11. Wincenty Górski, 12. Szczepan Padlewski, 13. Ignacy Trzciński; wszyscy wyżej wspomnieni po 5 złr. i bez ograniczenia czasu.

Członków rzeczywistych jest 69 z 95 udziałami. W banku hipotecznym złożył ten powiat 890 złr. 35 cent.

Powiat Lisko. Dobrodzieje Towarzystwa: 1. Maksymilian Zatorski 10 złr. 2. Emil Leszczyński 5 złr. 3. Zygmunt Dybowski 5 złr. Członków rzeczywistych 9 z 10 udziałami. Bank otrzymał z powiatu Lisko 23 złr. 50 centów.

— **XXXIII. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 10523 złr. 94 centów, w *efektach* 2300 złr.

Złożyli dalej: Przez ręce Ludwika Wisłockiego (aptekarza we Lwowie) J. Aleksiewicz 1 złr. J. Habermann 1 złr. M. Kulak 1 złr. Piotr Ostrowski 1 złr. Swiechowski 1 złr. Ludwik Wisłocki 1 złr. **Ks. F. B.** 1 złr. Prócz tego 21 drobniejszych datków (od 20 do 45 centów) w kwocie 5 złr. 85 c. *Razem* 12 złr. 85 centów. Miasto Stanisławów (w uzupełnieniu dwóch sum dawniejszych, umieszczonych w VI. i XII. spisie) na ręce dr. Ignacego Kamińskiego, ze składek uzbieranych przez Teodorę Abgarowiczową w 1szej dzielnicy tegoż miasta 32 złr., przez Emmę Korytkową w 2giej dzielnicy 22 złr. 5 cent., a przez Klementynę Starzewską w 3ciej dzielnicy 48 złr. 26 cent., *razem* 102 złr. 31 centów; co wszystko wraz z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem: **gotowizną 10639** złr. **10 centów**, a w **efektach 2300** złr. w. a.

Ostatnie wiadomości.

Debatte i *Wiener Tagblatt* donoszą zgodnie, że p. Beust rozesłał wprawdzie okólnik do posłów austrjackich, ale w nim bynajmniej nie mówi o serdecznem usposobieniu dworu wiedeńskiego ku kurji rzymskiej, tylko pokrótce wytłumacza znaczenie wypadków z dnia 21. marca, kiedy to Izba panów zatwierdziła ustawę małżeńską.

Na posiedzeniu sejmu peszteńskiego z dnia 1. bm. uchwalono uzupełnić liczbę brakujących członków komisji narodowościowej. Wydział centralny proponuje zwrot akcyzy przy wywozie cukru i spirytusu, z dodatkiem, że dotycząca ustawa ma wejść w życie z dniem 18. kwietnia.

Do *Debatty* telegrafują z Paryża: W naszych kołach politycznych gwałtowny sposób, w jaki pierwszy tutejszy organ urzędowy, *Constitutionnel* zbija pogłoski o podróży Napoleona do Berlina i do Petersburga, wzbudza bardzo wielką senzację. Utrzymują, że u dworu znowu biorą górę wpływy antipruskie, i że pana Moustier, który bardzo energicznie pracował nad zbliżeniem się do Prus, niezadługo zastąpi pan Drouin de Lhuys.

Provinzial Corresp. z d. 1. kwietnia zaprzecza, jakoby w niemieckiej polityce Prus nastała pewna cisza. Prusy nie chcą postępować gwałtownie; rozwojem wszakże i skosolidowaniem Rzeszy północno-niemieckiej wywierają wpływ bardzo dosadny na państwa południowe.

Provinzial Correspondenz potwierdza, że w sobotę odroczy się rajchstag. Zbierze się on dopiero 15. lub 16. kwietnia. Parlament cłowy będzie prawdopodobnie otwarty d. 20 bm.

Senat washingtoński postanowił być *in corpore* obecnym przy procesie Johnsona.

Rumuńska Izba deputowanych odroczyła się do 30. maja. Ustawa żydowska nie przyszła pod obrady.

Urzędowy *Dziennik Warszawski* nazywa już królestwo Polskie „prowincją Nadwiślańską.“

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 3. kwietnia. Izba poselska Rady państwa na wczorajszem swojem posiedzeniu przyjęła wszystkie zmiany, uchwalone przez Izbę panów w ustawie szkolnej, jakoteż ustawę oorganizacji sądów powiatowych, w drugiem i trzeciem czytaniu. Rozpoczęły się ogólne rozprawy nad ustawą konfesyjną. Rozprawy te ogólne ukończono na posiedzeniu wieczornem. Minister oświecenia wyrzekł przy tej sposobności, że społeczeństwo może być katolickiem, ale państwo nie może niem być, jeżeli chce być sprawiedliwem. »Kościoła nie można nigdy zniżać do roli roztropnego narzędzia w polityce zewnętrznej, jak tego doradzano ze strony klerykalnej.« Dzisiaj toczą się rozprawy specjalne nad ustawą konfesyjną.

Berlin d. 3. kwietnia. *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* donosi, że gabinet pruski wstawił się w Bukareszcie przeciw sankcji ustawy o żydach; spodziewać się należy, iż sankcja ta będzie odmówioną.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 2. kwietnia. **Z giełdy.** *Efekta i monety*: Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 204.50, żąd. 205.50; kolei lwow. czern. po 200 złr. w. a. w srebr.: płacą 177.50, żąd. 178.25; banku hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą —.—, żądają 72.50 złr. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. płacą 71.15, żąd. 71.65; Towarzyst. kred. galic. w. a. bez kup. pł. 67.75, żąd. 68.25, banku hipot. galic. bez kup. pł. 82.50, żąd. 83 zł. — cnt. Obligi indemniz. galic. płacą 64.10, żąd. 64.35; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pł. 99.—, żąd. 99.50; pierwszeń. kol. galic. Kar. Lud. I. emisji pł. 91.—, żądają 92.—; II. emisji pł. 86.—, żąd. 87.—; pierwszeń. kolei galic. lwowsko-czerniowiec. I. emisji pł. 74.75, żąd. 75.25; pierwszeń. kol. galic. lwow. czer. II. emisji pł. 81.—, żąd. 82.—. Dukat cesarski płacą 5.46, żąd. 5.49; napoleond'or pł. 9.22, żądają 9.28; rubel srebrny moskiewski płacą 1.76, żądają 1.79; rubel papierowy mosk. płacą 1.57¼, żąd. 1.58¼; pruskie bilety kasowe pł. 1.69¼, ż. 1.70¼; półimperjał moskiewski pł. 9.45, żąd. 9.54; srebro pł. 113.—, żąd. 114.— złr.

Część urzędowa.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dniem 29. lutego 1868 r. 3,972.704 złr. 68 cnt. Od 1—31 marca 1868: włożyło 1045 stron 120.695 zł. 7 cnt., zwrócono 927 stronom 102.168 złr. 91 cnt, przybyło więc 18.526 złr. 16 cnt. Zatem dnia 31. marca 1868 był ogół wkładek 3,991.230 złr. 84. cnt.

Edykta. Sąd obwod. w Stanisławowie zawiadamia Nachmana Sternberga o pozwie wekslowym Piotra Kofflera pto 242 złr. — Sąd powiat. w Nadwornie wzywa Mortka i Szoel Ettie Pauklerów do spadku po Jośla Pauklerze. — Sąd obwod. w Tarnowie zawiadamia spadkobierców ks. kanonika Jana Janikowskiego o pozwie ekstab. Chai Estery Pallestre względem realności nr. 125 w Tarnowie.

Licytacje. Urząd powiat. w Sanoku przyjmuje do d. 15. kwietnia b. r. oferty na roboty konserwacyjne około gościńca Liskiego. — Urząd powiatowy w Bochni to samo do dnia 16. kwietnia b. r. na roboty przy gościńcu od Gdowa do Gorlic. — Urząd powiat. w Tarnopolu to samo do dnia 16. kwietnia b. r. na roboty około gościńca ze Złoczowa do Zaleszczyk. — Sąd powiat. w Slemieniu sprzedaje 26. maja, 25. czerwca i 28. lipca b. r. realność nr. 49 we wsi Lesie; cena 395 złr.

Przyjechali do Lwowa d. 1. kwietnia. Pp: Hr. Raimondi Aleks., z Tarnowa. Hr. Dembowski Zyg. z Haktynic. Obniński K., z Szeptyc. Hoffmann F., z Leutschau. Augustynowicz Br., z Dmytrowic. Obertyński Wład. i Juliusz, z Leszkowa. Polański St., z Moszkowa. Witczyński Wł., z Nowego Sioła, Younga B., z Prusinowa. Smalawski Feliks, z Uherec.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 2. kwietnia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	20
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	60
Losy z roku 1860	82	00
Akcje banku nar.	705	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	183	10
Londyn 10 fnt., sterlingów	115	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	48
Srebro za 100 zł. w. a.	113	00

Wiedeń 1. kwietnia

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	53	65	53	75
„ Pożyczka narod.	63	00	63	00
„ Metaliki na m. k.	56	70	56	80
„ Obl. ind. niż. austr.	85	50	85	50
„ „ „ węgierskie	71	70	72	00
„ „ „ chor. i sław.	70	25	70	75
„ „ „ galicyjskie	64	20	64	50
„ „ „ bukowińskie	64	00	65	0
„ „ „ siedmiogr.	66	25	66	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. } 10 letn.	93	15	93	35
w walucie austr. } do los.	88	85	89	00
Galic. Zakł. kred. 4%	70	00	70	00
Gal. bank hipoteczny	00	00	85	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	98	25	98	75
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	00	99	75
Losy poż. z r. 1839 (całe)	171	50	172	00
„ „ „ 1854	74	75	75	25
„ „ „ 1860	81	95	82	30
„ „ „ 1864	85	50	85	60
„ „ srebrnej z r. 1864	70	00	72	00
„ „ „ z r. 1865	76	75	77	25
„ kredytowe	131	70	132	00
„ ks. Esterhazego	131	00	135	00
„ ks. Salm	33	00	33	50
„ hr. Palfy	25	75	26	25
„ ks. Klary	27	50	28	50
„ hr. St. Genois	24	25	24	75
„ ks. Windischgrätz	17	50	18	50
„ hr. Waldstein	21	00	22	00
„ Rudolfa	14	25	14	75
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	704	00	706	00
„ anglo-austr	118	50	119	50
Zakł. kred. dla h. i przem.	188	60	188	80
Kolei półn. Ferdynanda	1730	00	1732	00
„ Karola Ludwika	204	65	205	00
„ czerniowieckiej	173	25	178	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	91	00	91	50
„ „ lw. czern. za 100	76	00	76	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	23	9	24
Augsb. 100 złr. nr.	96	20	96	20
Frankf. n. M. 100	96	35	96	40
Hamb. 100 mark.	85	35	85	50
Londyn 10 fnt.	115	45	115	60
Paryż 100 frank.	45	85	45	85

Paryż 1. kwietnia				
Renta 3%	69	40	69	40

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika.

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m, 20. r.
„ „ o g. 8. m. 40. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ o g. 8. 14 m.

Wydawca. Witalis W. Smochowski Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.